

# Wiersze nagrodzone i wyróżnione w II Ogólnopolskim Konkursie Poetyckim O LAUR ADAMA – 2024

## MIEJSCE I

### Daria Danuta Lisiecka

#### kanikuła w Ł.

miasto przypieka nas na betonowej patelni –  
nie mamy sił mówić  
spoglądamy ku sobie zza ciemnych okularów  
idziemy dawną dzielnicą robotniczą  
odpicowaną dla turystów  
żywej duszy po drodze  
tylko w domu przed bramą jakiś ruch – na  
skrawku trawnika  
mężczyzna otwiera parasol nad stolikiem  
kobiety niosą herbatę w kolorowych kubkach  
rozpywa się opar wrzątku  
łączy z drgającym rozgrzanym powietrzem

fragment toru prowadzi donikąd –  
na peronowej ławce zasnął urzędnik na  
delegacji  
podłożył pod głowę teczkę i starannie złożoną  
marynarkę –  
brzęczą owady w cierpkim zapachu ziół  
wrotycz rumianek krwawnik dziewanna  
szumią liczby w głowie śpiącego  
a może obrazy nagich dziewczyn  
bo przecież upał rozbiera i uśmiech  
wygląda śniącemu twarz

a obok z furkotem unoszą się w górę  
żałuzje otwieranych knajp stukają o ziemię  
skrzynki  
brzęczą w nich puste i pełne butelki lśni  
czerwono w słońcu  
oczyszczona cegła błyszczą w drzącym  
powietrzu  
zielone drzewa i ramy okien – sami na pustych  
ulicach –

wśród omdlałych drzew  
które więdną umierają stojąc jak w tytule  
przedstawienia  
ze słynną aktorką

umykamy do parków  
ich nazwy brzmią tu jak orzeźwienie  
pierwotne zatracenie w żywiole  
wody ognia powietrza i ziemi powrót do  
źródeł

do ciemnych źródeł  
Alejo Carpentier podróż do źródeł czasu  
otwiera się sama  
na opisach nieprzeniknionej w ciągłych  
przemianach przyrody

chłodzi woda w stawach ocienia starodrzew  
mając za towarzystwo cztery sroki i wronę  
siwą  
sycimy się chwilą

wracając nie zaglądamy na Rybną –  
wymęczeni jazdą tramwajem  
który zbyt często stawał na światłach –  
z daleka pozdrawiamy gwiazdę Bałut –  
latarnię Tanfaniego  
i tamtą kamienicę gdzie służąca doktora  
rzuciła się  
z okna na piętrze i upadła na Icką który akurat  
tamtędy przechodził i doznał nerwowego  
szoku  
z którego już nigdy nie wrócił do pełni  
zdrowia

a kobieta zginęła na miejscu  
i narożny dom gdzie pod jednym dachem żyli  
w czasie marnym poeta i malarz\*  
o malarzu wiedział każdy o poetce długo nikt  
nie wiedział że była poetką\*\*  
że przetrwała shoah  
a jej wiersze próbę czasu  
i zapomnienia

po wąskiej linii wytartego napisu  
znikającego jak cichnący nigun nieobecnych  
idziemy do domu

szklanka zimnej lemoniady przywraca  
utracone siły gałązką mięty  
czarujemy nasze kilkudniowe  
lato w mieście

## MIEJSCE II

### Anna Piliszewska

#### Plusk!

*A jak pluska, to biało płynie – halokto ?*  
Telefon dwuletniej Uty, J. Przyboś

Kto ocukrował korę? Sypie mąką za progiem,  
brogi brodą zabiela: tak obrodził pejzaże, że  
są jak  
prześcieradła. Kto w szybkę szybko  
zaskrobał, nim ujechał  
saniaми, srebrnymi leniferami?  
A boinka jest z boru, co okryty pierzyną –  
tęsknią za nią kicaki, rude Basie, sarenki.  
Boinko, pewno ci smutno, bo dygotasz  
światłami, siwiejesz  
włosem anielskim...

A w wannie, w tej wanienczce, która służy  
Lileczce  
byba ogonem kiwa: woda co raz wychlusta  
na prawo, albo na lewo. Tatu, tatu jedyny,  
włóźmy bybę  
do wiadra, potem ją siup! do stawu, aby była  
szczęśliwa. Plusk! – i byba odpływa...

## MIEJSCE III

### Katarzyna Miarczyńska- Kłeczek

#### matematycznie

o świcie  
równanie życia  
ma dwie niewiadome  
Ciebie  
I mnie  
Na jednej poduszce

## WYRÓŻNIENIA

### Mariola Kruszewska

#### jak o tym napisać inaczej no jak

wracałem z pracy to była środa tuż przed  
emeryturą  
pamiętam ten dzień deszczowy odpychający  
jak płacz starej panny  
wtedy opuściła mnie radość  
nagle porzuciła niczym znudzona żona  
starego

poetę  
co nie ma pieniędzy na lepszy samochód  
powód był musiał jakiś być  
ale jakie to ma znaczenie  
stałem tak w środku tygodnia wystawiony  
na pośmiewisko przelatujących ptaków i  
aniółów  
zanosily się kryształowym śpiewem  
na pewno szyderczym  
chciałem je łapać za szyje i dusić wrzeszczeć  
drzeć się prosto w ich słodkie oczy ryczeć płuć